Rok I. Tarnów, dnia 19. września 1924 Nr. 24.

GAZETA TARNOWSKA

Cena 15 groszy = Pismo socjalistyczne. = Redakcja i Administracja: Ul. Goldhammera, Dom Robotn.

Wychodzi w piątek każdego tygodnia. Do nabycia we wszystkich trafikach i Sp. spoż. „Proletarjat“.

PRECZ Z WOJNĄ!

Towarzyszki! Kobiety pracujące!

Nie obeschły jeszcze łzy po wielkiej wojnie światowej. Państwa europejskie szamocą się jeszcze w bezładzie gospodarczym. Wszędzie panuje nędza i bezrobocie. Setki tysięcy inwalidów, wdów i sierót w całej Europie znosi głód i niedostatek. A oto na widowni politycznej wciąż ukazują się **zarzewia zatargów, które roznieść mogą pożar nowej wojny.**

W Genewie zebrała się Liga narodów. Twórca jej, szlachetny marzyciel, Wilson, pragnął z niej uczynić ostoję i gwarancję pokoju powszechnego. Ale tem Liga dotychczas się nie stała. Zjeżdżają się dyplomaci różnych państw, z których każde ma z jakimś sąsiadem porachunki. Radzą o rozbrojeniu, o sądzie, któryby godził pretensje i spory między państwami ale każdy boi się u siebie zmniejszać liczbę wojska, bo wszyscy czują się niepewni co do swego bezpieczeństwa. **Poza Ligą są Niemcy**, gdzie tak silne jest dążenie do odwetu za **przegraną wojnę i Rosja sowiecka**, która spekuluje na zamieszki w całym świecie, aby utrwalić panowanie bolszewików.

Dlatego, aby utrwalić pokój i bezpieczeństwo klasa robotnicza we wszystkich krajach musi podnieść głos potężny. Ten głos musi zabrzmieć i zaważyć decydująco w dziejach świata. Lud musi powiedzieć bezwzględnie, że nie pójdzie na rzeź, anie w interesie kapitalistów i obszarników, ani oszalałych od żądzy władzy dyktatorów bolszewickich. Dlatego Międzynarodówka Socjalistyczna i Zawodowa urządza w dniu 21 września na całym świecie wielką manifestację robotniczą przeciw wojnie.

Manifestacja ta wyrazi wolę proletarjatu całego świata, aby pokój nie został zachwiany. Nic tu bowiem nie poradzi jeden naród czy państwo. Tylko ogólne porozumienie wszystkich ludów może zakończyć ten barbarzyński okres w życiu ludzkości.

W manifestacji przeciw wojnie kobiety całego świata głośno wypowiedzą swe uczucia i swą wolę. Kobiety protestowały przeciw wojnie już wtedy, gdy protest taki poczytywano za szaleństwo. Nie przez mord i krew, nie przez teror czerwony czy biały, ale przez społeczne wychowanie ludzkość powinna kroczyć naprzód!

Towarzyszki! wystąpmy tłumnie na manifestacji 21 września, stawiajmy szczerze hasło braterstwa ludów.

Precz z wojną! Nie chcemy by nasi mężowie i synowie zabijali ludzi. Nie chcemy głodu, nędzy, kalectwa i demoralizacji związanej z wojną. Nie chcemy być świadkami kalania duszy ludzkiej zbrodnią kainową.

Żądamy aby armaty i karabiny przestały rządzić światem.

Niech żyje pokój!

Niech żyje międzynarodowa solidarność proletarjatu!

Centralny Wydział Kobiecy P. P. S.

Warszawa, 14. września 1924 r.

ZWYCIĘSTWO!

Kasa Chorych w Tarnowie pozostaje nadal w rękach robotniczych!

Niewątpliwie najważniejszem wydarzeniem w życiu tutejszego proletarjatu w ostatnich miesiącach, były wybory delegatów do Rady Powiatowej Kasy Chorych. Od 25 września 1921 roku Rada i Zarząd tej Kasy, obejmującej powiaty: tarnowski, dąbrowski i pilzneński, znajduje się w rękach soscjalistów. Zbyt wiele miejsca zajęłoby nam tu opisywanie wyników 3 lat socjalistycznej pracy w Kasie chorych; wystarczy stwierdzić, że uczyniono co się dało by z Kasy uczynić instytucję kwitnącą i odpowiadającą potrzebom ubezpieczonych. Na rządy w Kasie ostrzyła sobie zęby chjena miejscowa i do walki wyborczej ruszyła z całą mocą na jaką ją stać było. Przedewszystkiem skupiła w „chrześcijańskim i na-

rodowym komitecie wyborczym“ wszystko co w Tarnowie jest nie-socjalistycznem. Jak stwierdza „Goniec“, zjednoczyli się przeciw socjalistom chadecy, endecy, piastowcy, enperowcy itd. Zalano miasto powodzią afiszów, wypełnionych wszelkiego rodzaju kłamstwami i obelgami. Cała armja księży agitowała w dniu wyborów jak opętana. „Goniec Krakowski“ całe szpalty poświęcał dzień po dniu kampanji wyborczej. Jakich podstępów chwytała się chjena, niech świadczy fakt, że wydała nawet afisze wzywające robotników żydowskich do wstrzymania się od aktu wyborczego, albowiem PPS. to antysemici i bezwyznaniowcy...“

Mimo wszystko jednak, chjeniści nie odważyli się ani razu wystąpić publicznie przed wyborcami. Nie ośmielili się zrobić ani jednego wiecu publicznego i tylko w przeddzień wyborów urządzili zgromadzenie za zaproszeniami, a i posiadających zaproszenia przesiewali przy wejściu przez bardzo rzadkie sito; nie wpuścili nawet setki, tak bardzo obawiali się dyskusji! Pamiętni bowiem byli nieszczęsnych losów wiecu posła Mianowskiego w dniu 27 kwietnia br.

Udział w głosowaniu był stosunkowo znaczny. Na 7200 ubezpieczonych a 5800 uprawnionych do głosowania (po odliczeniu młodocianych), głosowało 2729. Na 2131 pracodawców głosowało 1008, a więc i tu i tam niemal 50 proc. W samym Tarnowie na 5139 ubezpieczonych uprawnionych do głosowania i 1923 pracodawców głosowało 2485 ubezpieczonych i 887 pracodawców. Wynik wyborów przyniósł całkowite zwycięstwo socjalistom. Z pośród ubezpieczonych, lista nr. 2 Rady klasowych Związków Zawodowych uzyskała głosów 2103 (z czego 2062 w Tarnowie i 41 na prowincji) zaś lista nr. 7 zjednoczonej chjeny otrzymała głosów 626 (to jest 423 w Tarnowie i 203 na prowincji). **Nam zatem przypadło mandatów 23, chjenie 7.** Już ten wynik dawał nam bezwzględną większość w Radzie kasy, stosunek ten jednak zmienia się w druzgocącą przewagę naszą po obliczeniu głosów pracodawców: Lista nr. 3 postępowa uzyskała 482 głosy (z tego 446 w Tarnowie), lista nr. 8 chjeńska 371 (z tego 290 w Tarnowie), lista nr. 1 żydowska 155 (w tem 151 w Tarnowie). Podział mandatów: **7 dla listy postępowej, 6 dla chjeny, 2 dla żydów.** Lista nr. 2 i 3 stanowi razem większość, dwie trzecie w Radzie kasy.

Ten wynik był niebywałą klęską dla Chjeny. Trzeba sobie przypomnieć, że przy ostatnich wyborach sejmowych PPS. uzyskała w Tarnowie 1808 głosów, a Bund 745. Natomiast stronnictwa prawicowe zdobyły: chjena 1733, Piast 220, NPR 225, katolicko ludowi 1551, Łączność narodowa 562, razem 4321 głosów. Widocznem jest zatem ogromne przesunięcie się wpływów na naszą korzyść, tembardziej jeśli zważymy, że bardzo wielu bezrobotnych nie jest obecnie ubezpieczonych a wielu z nich wyjechało do Francji za pracą. Nadmienić trzeba, że Chjena walkę wyborczą o Kasę chorych postawiła w płaszczyźnie politycznej, wciągając do swej agitacji trupy poległych w listopadzie 1923. Na zażartą tę agitację odpowiedziała masa robotnicza swemi głosami, manifestując, że zwarcie stała i stoi pod sztandarem socjalistycznym i że tak jak jedynie PPS. nie zdradziła robotnika w ciężkiej chwili rządów Chjeno-Piasta, tak i robotnicy nie zawiodą swej partji w momencie potrzeby.

Zachowanie się Chjeny po wyborach jest wprost komiczne. Tak trąbiła przed wyborami o swem pewnem zwycięstwie, że nie wie jak dziś wybrnąć z matni kłamstw. Profesor Wróblewski, generalny dyrektor agitacji chjeńskiej, udowadnia więc w „Gońcu“, że to właściwie Chjena miała większość, a mianowicie na chjenę padło ponad 600 głosów, a półtora tysiąca chjenistów zawrócono rzekomo od urny — socjaliści natomiast dostali zaledwie około 1200 głosów... Biedaczysko pan Wróblewski uczy polskiego a nie matematyki, dlatego też liczby mu się pomyliły i 2100 głosów socjalistycznych zamienił na 1200, nie mówiąc już o tem, że ci oddaleni od głosowania istnieją jedynie w fantazji poczciwego wychowawcy. Dzięki dobremu zorganizowaniu komisyj wyborczych i sprawnemu ich funkcjonowaniu nie było ani jednego wyborcy, któryby nie mógł oddać głosu, a nawet niektóre lokale wyborcze już od godz. 6 wieczorem stały pustką.

Obecnie Chjena wniosła do Okr. urzędu ubezpieczeń we Lwowie rekurs przeciw ważności wyborów. Rekurs ten podpisali nietylko chjeniści, ale zwerbowano do podpisania także trochę żydów — sjonistów, wiele zaś podpisów jest wymuszonych. W rekursie powtarza Chjena wszystkie zarzuty poprzedniego swego rekursu przeciw terminowi wyborów — odrzuconego przez Okr. urząd ubezpieczeń, i rekursu przeciw unieważnieniu listy chadeckiej — załatwionego przychylnie dla chjeny. Prócz tego stawia Chjena szereg zarzutów ogólnikowych, żadnych faktów nie podaje, a w wypadkach w których zacytowała rzekome fakta, daty i nazwiska — okazało się, że kłamie i że fakta przytoczone są całkowicie nieprawdziwe.

Nadto w proteście tym i w „Gońcu“ domaga się chjena wprowadzenia do Kasy chorych **komisarza rządowego**. Mało jej tego, że za karę dla „buntowniczego“ miasta rozpędził rząd radę miejską i zamianował chrześcijańsko narodowego komisarza; chjena chce komisarskich rządów i w Kasie chorych. Mamy nadzieję, że tym razem skończy się na apetytach.

Metody jakiemi operuje chjena niech scharakteryzuje fakt, że w głównych komisjach wyborczych, w których zasiadali także chjeniści (Jan Łacina, siodlarz i Józef Kurnik, szewc) oraz mężowie zaufania listy nr. 7 (Juljan Grabczyński, urzędnik magistratu i Stan. Barbachem) i nr. 8 (notarjusz Robert Han i Leonard Zawiślak, kupiec) **wszystkie** uchwały zapadały jednogłośnie, a podpisany przez nich protokół stwierdza, że żadnych zarzutów nie podniesiono ani ze strony komisji ani ze strony mężów zaufania. W poszczególnych komisjach połowa członków — to chjeniści; nie zgłosili oni jednak żadnych wypadków nadużycia; mimo to „Goniec“ twierdzi, że w komisjach byli „sami swoi“ — socjaliści.

Skarży się „Goniec“, na stronniczość policji; istotnie, w budynku Kasy chorych gdzie był największy natłok głosujących, policjant bocznem wejściem wpuszczał chjenistów. Prawdą jest tylko, że chjeniści przyprowadzili do głosowania ludzi, którzy — być może — byli ubezpieczeni w dniu głosowania ale nie w jedynie miarodajnym dniu wyłożenia list wyborczych tj. 7 czerwca.

Naiwne żądanie chjenistów, by tych ludzi dopuścić do głosowania i pretensje z powodu odmowy są oczywiście całkowicie nieuzasadnione.

My ze swej strony nie mielibyśmy nic przeciwko nowym wyborom do Kasy chorych, nawet co kwartał, gdyby nie olbrzymie koszta i trudy jakie dla Kasy takie wybory za sobą pociągają. Szczególnie jednak zastrzec musimy się przeciwko usiłowaniom narzucenia Kasie komisarza. Zanadto się już Polska wzoruje na komisarskiej Rosji.

Ostatnie lustracje wykazały, że gospodarka w tarnowskiej Kasie chorych jest **wzorowa** i może posłużyć za świetny wzór dla wszystkich tych Kas które znajdują się w rękach chadeków, a gdzie prowadzona jest straszliwa gospodarka, dzieją się kradzieże i malwersacje jak — np. w Warszawie.

Tarnowska Kasa chorych była, jest i będzie w rękach robotniczych instytucją społeczną kierującą się jedynie dobrem i potrzebami ubezpieczonych — bez względu na ich przynależność polityczną, wyznaniową lub narodową.

Jak się ostatnio dowiadujemy, w sprawie walki z Kasą chorych macza swe palce **pan Witos**, rzekomo chłopski poseł z tarnowskiego okręgu. Pan ten tak daleko zaszedł już w swej zdradzie interesów ludu pracującego, że pracuje gorliwie nad osadzeniem w Tarnowie chjeńskiego komisarza Kasy chorych, woląc go od zarządu wybranego głosami robotników miasta i wsi. Piętnujemy ten jeszcze jeden haniebny postępek wodza „Piasta“.

Włamanie do Kasy Chorych.

W nocy z dnia z 27 na 28 sierpnia dokonali nieznani sprawcy włamania do lokalu Pow. Kasy Chorych w Tarnowie. Wskutek tego że to skrzydło budynku Kasy w którem znajdują się jej biura, jest całkowicie niezamieszkałe, włamywacze nie zostali spostrzeżeni. Wytrychami otworzyli oni dwoje drzwi, poczem wykroili otwór w żelaznych wrotach i zapewne przy pomocy francuskiego klucza odsunęli zasuwy. Dostawszy się do pokoju kasjera rozbili kasę, a mianowicie wykroili całą jedną ścianę kasy pancernej i wysypali popiół znajdujący się pomiędzy zewnętrzną a wewnętrzną stroną kasy dla ochrony przed pożarem. W wewnętrznej ścianie kasy wycięli trzy dziury przez które mogli już sięgnąć do schowków. Złodzieje liczyli na to że Zarząd przygotuje pieniądze na zbliżające się wypłaty miesięczne. Jednakże na szczęście zawiedli się bardzo w swych nadziejach gdyż znaleźli w kasie zaledwie **600 zł. 64 gr.** Zabrali nadto z biórka znaczki pocztowe za 3 zł. 60 gr. i dwa duże arkusze bibuły w którą zapewne zawinęli łup i narzędzia. Z sposobu dokonania włamania można sądzić że dokonali go specjaliści — kasiarze. Oczywiście zysk nie opłacił im trudów i zachodów. Zdaje się że ta sama szajka na kilka dni poprzednio dokonała włamania do Kasy chorych w Drohobyczu. Zniszczone wrota i szafa ogniotrwała oddane zostały natychmiast do naprawy, której koszta wyniosły 400 zł.

Skoro wiadomość o włamaniu rozeszła się po mieście komentowali ją robotnicy w ten sposób, że to chjena pragnęła się pomścić za przegraną przy wyborach i skompromitować socjalistyczny Zarząd, i dlatego nasłała na Kasę włamywaczów.

Ale znalazł się łajdak, który napisał, że to socjaliści są sprawcami włamania. Trzeba zaiste podziwiać chjenistów — którzy potrafią zawsze zdobyć się na największe świństwo, na największą obrzydliwość przejmującą wstrętem każdego uczciwego człowieka — byle tylko oszkalować swych przeciwników politycznych, socjalistów. Tak i w tym wypadku, łotrowstwo Chjeny nie zna granic.

Autor artykułu w „Gońcu“ nr. 204 o „zagadkowej kradzieży“ pisze, że **skradziono 10.000 zł. oraz celowo zabrano książki kasowe i że złodzieje byli w porozumieniu z socjalistami.**

Jak się dowiadujemy, Zarząd Pow. Kasy chorych wysłał do „Gońca“ sprostowanie z żądaniem wydrukowania pod rygorem § 19 ustawy prasowej. Jeśli „Goniec“ sprostowania nie wydrukuje, będzie do tego zmuszony sądownie. Nadto wniesiona będzie skarga o oszczerstwo i jeżeli istnieje jakakolwiek sprawiedliwość, autor artykułu znajdzie się w zasłużonem i stosownem dla niego miejscu: **w kryminale.**

Nie może chjena przeboleć, że głośno jest w kraju o kradzieżach w zarządzanej przez chadeków warszawskiej Kasie chorych (pisaliśmy o tem obszernie w „Gazecie tarnowskiej“ nr. 15). Szuka więc chjena skwapliwie, gdzieby można coś podobnego wynaleźć u swych przeciwników. Daremny trud! w kradzieżach wcale nie stajemy do konkurencji z chadekami; bez walki zostają zwycięzcami na tem polu.

Pismak z „Gońca“ ogromnie dziwi się, że socjaliści umieją zawsze trudności pokonać i wyjść z nich zwycięsko. I przytacza: „strajk listopadowy, ruchawka, ofiary ruchawki, pogrzeb ofiar, procesy o podburzania, komisja sejmowa, wybory do Kasy“. Kto pokrywał wydatki?

Gdyby pismak chjeński miał jakąkolwiek łączność z klasą pracującą, to wiedziałby, że wszystkie koszta pracy socjalistycznej pokrywane są ze składek z krwawo zaoszczędzonego grosza robotniczego, z „wdowiego grosza“ ludu pracującego. Nędza panuje wśród robotników, ale takiej ofiarności na cele społeczne jak u nich — niema u kapitalistów i obszarników chjeńskich! Tylko dla chjenisty może być dziwnem, że socjaliści mimo braku

siły finansowej odnoszą sukcesy. Bo — widzi pan — pieniądzmi można dużo zrobić, ale same pieniądze nie wystarczą. My potrafimy znacznie więcej dokonać **bez pieniędzy** dzięki temu, że słuszność jest po naszej stronie i że klasa robotnicza widzi już komu ma wierzyć: sobie samej a nie oszustom chjeńskim.

Zaznaczamy wreszcie, że Zarząd Kasy Chorych natychmiast zawiadomił o kradzieży Związek okręgowy Kas chorych w Krakowie. Związek okręgowy bezzwłocznie wysłał do Tarnowa lustratora, który dnia 5 września stwierdził po zbadaniu gospodarki Kasy, że prowadzona jest ona **bez zarzutu**. To samo stwierdził lustrator z Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń we Lwowie, który wizytował Kasę 13 bm.

Zachodzi pytanie, w jakim celu drab z „Gońca“ wypisuje dzień po dniu tasiemcowate korespondencje z Tarnowa, pełne kłamstw, obelg i oszczerstw? Przecież nikt mu nie uwierzy w Tarnowie, gdzie ludzie wiedzą dobrze jak się rzeczy naprawdę mają! Zresztą i tak rozchodzi się tu wszystkiego zaledwie 15 egzemplarzy „Gońca“, i to z trudem.

Otóż „Goniec“ kłamie jak najęty (i istotnie najęty — przez pana Kucharskiego, fabrykanta drutu i niszczyciela skarbu panstwa za rządów chjeno-piasta) w tej nadziei, że mieszkańcy np. Krakowa albo Chrzanowa, nie znający stosunków tarnowskich, uwierzą może tym łgarstwom. I tak się przędzie ta sieć pajęcza: w Tarnowie kłamie się o Wieliczce, a w Wieliczce o Tarnowie itd.

Aż się kiedyś obrzydliwe pajęczysko chjeńskie zawikła samo w swoje sieci, i zginie marnie.

Z powiatowej Kasy Chorych
w Tarnowie.

W poniedziałek, dnia 25 sierpnia br. odbyło się pierwsze konstytuujące posiedzenie nowowybranej Rady Powiatowej Kasy Chorych w Tarnowie pod przewodnictwem prezesa ustępującej Rady tow. Stanisława Zająca. Po odczytaniu protokułu z ostatniego posiedzenia został prawie wszystkiemi głosami przeciw trzem głosom wybrany na przewodniczącego Rady tow. Władysław Turek, rob. z cegielni „Tarnowianka“, a zastępcą przewodniczącego tow. Jasielec Józef, rob. z cegielni Bracha. Do komisji rewizyjnej z naszej strony weszli tow.: Skrzypek Stanisław, Murzyłowski Aleksander, Einspruch Nuchem, Alski Stanisław; jako zastępcy tow. Eisen Naftali, Chrobak Paweł. Z grona pracodawców wszedł jako członek do komisji p. Kapuściński Jan, jako zastępca p. Szpara Jan (lista nr. 8), oraz jako członek komisji p. Holländer Henryk (z listy Nr. 1).

Do komisji rozjemczej zostali wybrani z grona ubezpieczonych tow. Korczyński Szymon i Burghard Wilhelm, a z grona pracodawców: p. Paluś Władysław (z listy nr. 8) i p. Braw Selig (z listy nr. 1). Jako piątego członka Komisji rozjemczej wybrano p. dr. Kryplewskiego Juljana. Po jednomyślnem uchwaleniu przerachowania kwot ustawowych w statucie Kasy w myśl rozp. Okr. Urzędu ubezp. we Lwowie z dnia 16.VIII br. L. 3165|24, przewodniczący tow. Turek posiedzenie zamknął. Dodać trzeba że delegaci z list nr. 8 i 1 wybrani zostali do Komisji rewizyjnej i rozjemczej jedynie dzięki naszej ustępliwości, sami pragniemy bowiem aby chjeniści mieli wgląd w czystość naszej gospodarki.

Następne posiedzenie odbędzie się dnia 2 października br. o godz. 6 wieczorem; na posiedzeniu tem odbędą się wybory do nowego zarządu. Dotychczas wpłynęła jedna lista Rady Klasowych Zw. Zawodowych.

Wyborca.

Średniowiecze, czy wiek XX?

Dnia 10. bm. po południu przybyli do Tarnowa artyści warszawscy, mający tegoż dnia wieczorem wystąpić w sali Sokoła. Udali się oni do hotelu Bristol, aby tam wynająć pokoje, wypocząć po trudach podróży i przygotować się do występu. P. Wojciechowskiemu proszącemu imieniem pp. aktorów o wynajęcie pokojów portjer „Bristolu“ odmówił motywując odmowę tem, że **pan Rypuszyński**, właściciel hotelu, zakazał przyjmować na kwaterę aktorów, albowiem kiedyś jakaś aktorka nie zapłaciła mu za pokój! Nie pomogły prośby i groźby, p. Jastrzębiec udać się musiał do komisarjatu policji skąd przodownik p. Szymon Krupa wydelegował dwóch posterunkowych celem interwencji w „Bristolu“. W imieniu prawa zażądali oni wpuszczenia aktorów do hotelu. Mimo żądania policji, portjer przybyszów nie wpuścił lecz kazał im czekać na komisarza rządu. Po godzinie zjawił się wreszcie zięć p. Rypuszyńskiego, p. adwokat Mosor, który zachował się wobec aktorów bardzo ordynarnie. Po nim przybył p. Rypuszyński i oświadczył że wpuszcza do hotelu tylko porządnych ludzi, a nie aktorów, nie wpuściłby nawet Frenkla i Kamińskiego. Odgrażał się także, że przodownik policji który przysłał posterunkowych na pomoc artystom, będzie usunięty z Tarnowa. Jak za dotknięciem różdżki czarnoksięskiej, zmienił jednak p. Rypuszyński zdanie, skoro otrzymał 500 zł. kaucji. Po dwugodzinnych awanturach wreszcie otrzymali artyści pokoje, w których nawet nie funkcjonowało oświetlenie elektryczne, zastępować je musiało światło naftowe.

Zachowanie się i poglądy sowieckiego komisarza p. Rypuszyńskiego przypominają średniowiecze. Wtedy też uważano aktorów za ludzi nieczystych, postawionych poza nawias społeczeństwa. Zostać z umiłowania dla sztuki „komedjantem“, znaczyło skazać się dobrowolnie na nędzę, tułaczkę i pośmiewisko za życia, a po śmierci na grób w rowie przycmentarnym. Dziś artystę—poetę, aktora, malarza, rzeźbiarza —otacza się szacunkiem i stawia się wyżej od głów koronowanych. Talent jest czemś, przed czem korzą się wszyscy: bo iskry bożej

nie można nabyć za pieniądze ani otrzymać w spadku. I w tem znaczeniu ubogi aktor bogatszy jest od książąt Sanguszków. Ale o tem wszystkiem nie wie pan Rypuszyński, człowiek myślący kategorjami średniowiecza.

Nie na tem koniec przygód warszawskich artystów w Tarnowie. Po pierwszym ich występie udała się do starostwa delegacja chjeńska, żądając zakazania drugiego wieczoru. Starosta napewno radby chjenie nieba przychylić — ale cóż, nie mógł zakazać programu, który grany był w Warszawie, Krakowie i innych miastach Polski. To byłoby zbyt wielką kompromitacją. Zamiast więc całkowitego zakazu postanowiono poddać program cenzurze. I szanowna cenzura starościńska skreśliła następujące wyrazy w monologu p. Lawińskiego p. t. „Precz z nagością“: Adam nasz prarodzic i Ewa nasza prarodziewiczówna“. O starościński szczycie tępoty i kretynizmu!

W Starostwie pouczono nadto przybyszów aby ze sceny nie odważyli się zadrasnąć lancetem satyry ani pana Witosa i jego stronnictwa — bo Tarnów to całkiem piastowcowe miasto, ani p. Rypuszyńskiego — o którym „i tak nie da się nic złego powiedzieć“.

Co dalej, chjena zażądała od „Sokoła“, by cofnął artystom zakontraktowaną salę. Zwołano specjalne posiedzenie wydziału, który zajął jedynie słuszne stanowisko, postanawiając nie poddawać się terorowi księżemu i wynajmu sali nie cofać.

Cóż wobec tego pozostało chjenistom? Obrazić się i nie przyjść na przedstawienie. Tak też zrobili, zostali zadąsani w domu. Nikt ich braku nie spostrzegł, sala była wypełniona publicznością, bawiono się świetnie i bez chjeny.

Nawet po śmierci — muszą się opłacać wyzyskiwaczom!

Zbliża się rocznica krwawego dnia listopadowego... Stoją w pamięci naszej okropne dni panowania Chjeno-Piasta: ministrów — Witosa, Kiernika, Dmowskiego, Korfantego i innych gwiazd na niebie reakcji polskiej; orgja drożyzny, nędza i głód w izbach robotniczych, coraz częstsze strajki w walce o byt, o kęs chleba dla dzieci... Już w sierpniu strzela chjena do strajkujących robotników. 15 sierpnia pada dwóch robotników zamordowanych w czasie strajku włókienniczego w Łodzi, są ranni w Łodzi, Częstochowie i Bielsku... Nadchodzą ponure dni października. Witos oświadcza delegacji urzędniczej: Jutro będzie gorzej—róbcie sobie co chcecie. Rozpacz ogarnia masy. Strajk maszynistów wybuch 22 października i wkrótce przekształca się w powszechny strajk kolejarzy. Rząd bezprawnie, rozporządzeniem bez daty ogłasza militaryzację kolejarzy i sądy doraźne. W odpowiedzi na to podeptanie konstytucji PPS. i Centralna komisja związków zawodowych ogłaszają strajk generalny w całej Polsce na dzień 5 listopada. W całym kraju zamiera życie. W powietrzu wisiała groza, burżuazję objął lęk, trwoga, przerażenie. Na strajkujących robotników wyprowadził rząd wojsko. Żołnierze-chłopi bratali się z spokojnie demonstrującymi robotnikami. Mimo to szatańska zaciekłość krwawego ministra z Bochni sprawiła, że polała się bratnia krew... od salw padają w Krakowie 32 trupy, w Tarnowie siedm, w Borysławiu trzy. Krew, której z swych rąk nie zmyją Witosy i Kierniki, krew bratnia,..

Godzi się, by w pierwszą rocznicę 8 listopada uczcić należycie pamięć ofiar przemocy. Grób poległych do dziś dnia niema należnej szaty. Mimo ciężkiego położenia gospodarczego, musza się robotnicy zdobyć na **ufundowanie płyty grobowej dla towarzyszów walki.** Akcja składkowa w tym kierunku już się rozpoczęła. Składający datek otrzymują pokwitowanie z bloczków wydanych specjalnie w tym celu. Wszystkie datki będą także kwitowane w naszem piśmie. Pośpiech w składaniu ofiar jest konieczny, albowiem już za kilka tygodni musi być grobowiec wystawiony.

* * *

Nie możemy pominąć tu skandalicznego faktu, który miał miejsce w związku z przygotowaniami do wystawienia pomnika poległym.

Oto dwukrotnie zwracali się przedstawiciele robotników do p. Rypuszyńskiego, który niestety rządzi naszem miastem, z prośbą o zwolnienie grobu poległych od opłaty cmentarnej. Pan Rypuszyński nietylko że **odmówił stanowczo zwolnienia od opłaty**, ale nadto podwoił ją; normalnie bowiem bierze miasto 10 zł. od metra kwadratowego cmentarnej ziemi, nam zaś policzono po 20 zł. a więc razem 190 złotych.

Pan Rypuszyński dodał; motywując swą odmowę, że **mamy dużo pieniędzy** więc możemy zapłacić; przecież „Praca“ pisze, że zebrano na grobowiec 2 miljardy mk. Rzeczywiście dobrana spółka, p. Rypuszyński i jakiś drab z „Pracy“, który pisze o socjalistach co mu na myśl wpadnie, byle tylko podkopać do nich zaufanie, byle tylko zohydzić nienawistną mu partję!

Piętnujemy na tem miejscu ohydny postępek komisarza rządowego, który wiedząc, że robotnicy bezwzględnie pragną postawić poległym braciom pomnik, chce wykorzystać sytuację i wydusić z robotników 190 złotych. Ano, dla pana Rypuszyńskiego pieniądz nie cuchnie!

O p. Rypuszyńskim dzieci nasze nic już nie będą wiedziały, zaginie marnie w niepamięci u ludzi, ale na grób poległych ofiar listopadowych ciągnąć będą kiedyś pielgrzymki. Stanie ten grób obok grobu Henryka Barona, Stefana Okrzeji, bohaterów „Proletarjatu“, i tylu, tylu innych ofiar poległych w walce o wolność Polski i o wyzwolenie klasy pracującej. **Chwała otaczać będzie ten grób, imiona zamordowanych żyć będą w historji i w pamięci ludzkiej!**

Trzeba zapłacić panu Rypuszyńskiemu 190 złotych...

Wojna wojnie!

W niedzielę 21 bm. w całym świecie niezliczone rzesze robotnicze wyruszą demonstrować swą nieugiętą wolę obrony pokoju. Towarzysze i towarzyszki, musicie sobie zdać sprawę z niezmiernej doniosłości tej manifestacji, która będzie pierwszym w Polsce przeglądem sił wydających **wojnę wojnie**!

Niestety brak nam tu miejsca na podkreślenie całej wagi chwili obecnej — 10 rocznicy wybuchu wojny światowej. Dlatego tylko zaznaczamy krótko:

Obszerną statystykę zniszczenia wojny światowej pomieściliśmy w „Gazecie Tarnowskiej" nr. 10. Numer ten mogą otrzymać delegaci w Domu rob. do rozdania członkom swych zw. zaw. W numerze 11. wydrukowaliśmy statystykę militaryzmu w Polsce. W numerze 16 21 i 22 pomieściliśmy artykuły i odezwy poświęcone sprawie walki z wojną. Należy uważnie przejrzeć wymienione numery i przeczyta odnośne artykuły.

Delegaci mogą w Domu rob. odebrać dla swych zw. zaw. **odezwy przeciwwojenne** wydane przez CKW PPS. Odezwy te muszą być jaknajszerzej rozkolportowane.

Należy dalej zwrócić uwagę na **afisze** rozklejone na mieście, które omawiają konieczność walki z wojną i podają szczegóły programu manifestacji.

W Domu rob. jest też do nabycia jednodniówka „Pionierzy". Obszerna ta broszura, bardzo staranie wydana, bogato ilustrowana, zawiera szczegółowe zestawienia statystyczne strat i szkód wyrządzonych przez wojnę światową, historję ruchu przeciwwojennego i t. d. Wydawnictwo to niezbędne jest dla każdego działacza robotniczego. Cena 1 Złoty.

W piątek 19. bm. o godz. 6·30 wiecz. odbędzie się w Domu rob. wspólne zebranie Komitetu PPS, Rady kl. zw. zaw. i delegatów fabrycznych celem omowienia manifestacji. W sobotę 20 bm. o godz. 6·30 zebranie milicji robotniczej. Wszystkie zarządzenia porządkowe które w „Gazecie Tarnowskiej" nr. 7. ogłosiliśmy w sprawie demonstracji 1. maja obowiązują i dla obecnej manifestacji; tj. porządek pochodu, komenda milicji itd.

Związki zawodowe zbierają się w niedzielę o godz. 10. rano przed Domem rob. zaś ZZK. w Sokole 2. Stamtąd udadzą się na plac Kazimierza W. gdzie o godz. 11 rano odbędzie się **wielkie zgromadzenie ludowe**.

Towarzysze i Towarzyszki! dołóżcie wszelkich sił, by manifestacja wypadła jak najpotężniej!

Precz z wojną! Niech żyje pokój powszechny i braterstwo ludów!

Chjeńskie hieny.

Hiena — przez „hi" a nie przez „chj" — to zwierzę żywiące się trupami; nocą wyrusza ono na żer, odgrzebuje zwłoki ludzkie i niemi się karmi, niemi żyje.

Chjena zaś to stronnictwo polityczne, a raczej zespół trzech stronnictw (chrześcijańs ko-narodowego, narodowo-demokratycznego i chrześcijańsko demokratycznego) połączonych razem pod nazwą **Ch**rześcijańskiej **J**edności **N**arodowej.

Tym razem napiszemy o Chjenach ktore są hienami.

Przed niemal 4-rema tygodniami został zamordowany Kazimierz Böhm, lat 31, funkcjonarjusz tutejszych warsztatów kolejowych. Zmarły był członkiem Związku Zawodowego Kolejarzy, od wybuchu wojny służył w wojsku, najpierw zaborczem potem w polskiem, pod Warszawą walczył jako sierżant. Powszechnie był lubiany, to też w pogrzebie który się odbył 27 sierpnia wzięły udział tłumy publiczności. Śp. Böhma zamordował w bestjalski sposób Dawid Baender, znany nożownik, wielokrotnie karany. Baendera ujęto i odstawiono do więzień Sądu okręgowego.

Tragicznego tego zajścia nie mogliśmy opisać w „Gazecie Tarnowskiej", skoro wówczas nie wychodziła. Wysłaliśmy natomiast sprawozdanie do „Naprzodu" List z artykułem w niewytłumaczony sposób zaginął jednak w drodze, ktoś go sprzątnął.

Tymczasem „Goniec Krakowski" nadał morderstwu zdumiewająco chuligańskie oświetlenie. W numerze 198 pomieścił artykuł pt. „Żydzi mordują w Tarnowie chrześcijan", w nrze 203 pt. „Po ohydnej zbrodni żydowskiej w Tarnowie". Artykuły te usiłują wywołać atmosferę pogromową i podburzają ludność polską i katolicką przeciwko żydowskiej.

Należy stanowczo i zdecydowanie wystąpić przeciw takiemu stawianiu sprawy. Morderca był żydem a zamordowany katolikiem, to prawda. Czy jednak można stąd wyciągnąć wniosek, że „Żydzi mordują w Tarnowie chrześcijan"?

Często, bardzo często czytamy o napadach bandytów na żydów — karczmarzy, handlarzy wiejskich itd. Czy ktoś rozsądny może dlatego powiedzieć, że „polacy mordują żydów"? To nie polacy i katolicy, to bandyci, ludzie stojący poza nawiasem każdego społeczeństwa. Ludzie tacy znajdują się wszędzie, nawet w krajach i narodach najbardziej kulturalnych zachodzą wypadki zbrodni. Czy narodowo-chrześcijański autor artykułów w „Gońcu" pomyśli o tem aby zająć się podniesieniem dobrobytu i moralności ludności polskiej i żydowskiej, aby w ten sposób skutecznie likwidować bandytyzm? bo przecież bandytyzm rodzi się na podłożu nędzy i ciemnoty. Nie, korespondenci „Gońca" nie czują wstręt do nędznej doli robotniczej i chłopskiej, oni nie pójdą między nędzarzy. Oni tylko szczują do pogromów, jak to niegdyś czynili generałowie carscy, by odwrocić uwagę ludzi od rządów reakcji i od prześladowań carskich.

Chjenista cieczy się, kiedy może pożywić swe uczucia patrjotyczne" choćby nawet trupem dobrego i porządnego człowieka zamordowanego przez bandytę, który przypadkiem jest żydem z pochodzenia, bo z wyznania narodowości i przekonań nie jest z pewnością ani żydem ani niczem innem jak tylko bandytą.

Niech milczą, gdy o trupach mowa, ci którzy **na swem sumieniu mają trupa pierwszego prezydenta państwa polskiego**! Milczeć powinna, warować w ciszy **partja niewiadomszczyków**, o zakrwawionych rękach i zbrukanych sumieniach.

Splunąć tylko należy na widok bezgranicznego cynizmu tych hien karmiących się trupami i tych Chjen wypierających się trupa który rzeczywiście jest ich ofiarą.

Jedna chjena macza w krwi zabitego swe pióro i pisze niem wezwania do pogromów. Druga żąda grubych pieniędzy za zezwolenie uczczenia poległych robotników. Karmi się ich trupami.

Hieny!

WSZYSCY DO SZEREGU!

w manifestacji przeciwwojennej w dniu 21 września

Kronika.

REWIZJE. W dniach 7 i 8 sierpnia przeprowadzono rewizję u tow. Adama Ciołkosza w Tarnowie oraz na letnisku w Zakliczynie. Ajenci policyjni pozabierali mnóstwo broszur, czasopism, listów i rękopisów, między innemi zeszyty „Poradnika dla gospodyń wiejskich“, zapewne węsząc w nich komunistyczną agitację. Zarazem zaaresztowano tow. Ciołkosza dn. 8 sierpnia wieczorem gdy przechodził ulicą Krakowską, i wypuszczono następnego dnia rano po przesłuchaniu. Część zabranych przy rewizji rzeczy zwrócono mu, a część zatrzymano dla dalszego śledztwa. Policja ucieszyła się ogromnie, że wykryła spisek bolszewicki — oczywiście spisek ten istnieje tylko w nazbyt bujnej wyobraźni panów Obrzodów i podobnych. Śledztwo prowadzi sąd okręgowy w Tarnowie.

Z ORGANIZACJI ROBOTNIKÓW ROLNYCH. W niedzielę 31 sierpnia odbył się w Tarnowie Zjazd delegatów Zw. zaw. robotników rolnych powiatu tarnowskiego. Zjazd zwołano celem zajęcia stanowiska wobec odwlekania wyborów do komisji rozjemczej. Zjazd wybrał delegację, która udała się do p. starosty, przedstawiając mu żądanie przymusowych wyborów w gminach powiatu tarnowskiego. P. starosta przyrzekł przyspieszenie tej sprawy i przymusowe wybory do Komisji rozjemczej mają się odbyć dnia 29 bm. Delegacja zjazdu przedstawiła również p. staroście straszliwe położenie robotników rolnych zwłaszcza w Sanguszczyźnie. Okazuje się, że obszarnicy fałszywie informowali władze, że robotnicy otrzymują w uposażeniu ubrania, obuwie i t. d., tymczasem od roku 1920 nie otrzymują nic.

Celem złożenia sprawozdania z działalności Związku i omówienia obecnego położenia robotników rolnych i sprawy zwolania Komisji rozjemczej, odbędzie się w niedzielę 21 bm. o godz. 9 rano w Domu robotniczym w Tarnowie zjazd Zw. Zaw. Rob. Roln. powiatu tarnowskiego. Uprasza się o jak najliczniejsze przybycie; sprawy bardzo ważne!

W SPRAWIE BEZROBOCIA odbyła się dnia 16 bm. konferencja na ratuszu, zwołana z incjatywy tow. dra Adama Millera, kierownika Państw. Urzędu Pośrednictwa Pracy w Krakowie. Przewodniczył starosta Jägerman. Ustalono, iż akcja pomocy dla bezrobotnych ma objąć nietylko Tarnów, ale i okoliczne wsie. Przeprowadzenie pomocy obejmie zapewne Kasa chorych. Streszczenie odnośnej ustawy podamy niezadługo.

ŚLUB. Dn. 23 sierpnia odbył się w Zawadzie starej pod Radomiem ślub tow. Stan. Żarka, urzędnika tutejszej Kasy chorych i sekretarza Komitetu miejscowego PPS. i Rady kl. Zw. zaw. z panną Szlezingerówną, nauczycielką. Młodej parze składamy nasze serdeczne życzenia.

CZY TO ŁADNIE TAK KŁAMAĆ. Dnia 3 b. m. w wozie tramwaju miejskiego opowiadał ks. prałat Dudkiewicz niestworzone brednie robotnikom jadącym tramwajem z pracy. Twierdził, że socjaliści okradli Kasę chorych, że dokonali włamania, aby zabrać książki kasowe i t. d.

Czy nie wstyd księdzu dobrodziejowi tak bezczelnie kłamać? A może to ksiądz prałat napisał korespondencję do „Gońca“ z owemi bajeczkami których rozpowszechnianie pachnie kryminałem?

Proszę być ostrożnym, bo jak twierdzi Konstytucja wobec prawa wszyscy obywatele są równi, bez względu na to, czy w sukience duchownej czy w cywilnem ubraniu!

KPINY ZE ZDROWEGO ROZSĄDKU. „Goniec Krakowski“ poprostu kpi sobie ze swoich czytelników. Mianowicie w numerze z 3. bm. pisze że komisarzem policji w Tarnowie jest socjalista.

Niezadługo zapewne przeczytamy w „Gońcu“, że policjanci i wojskowi, którzy strzelali do robotników w listopadzie, byli socjalistami, albo, że p. Rypuszyński jest komisarzem z ramienia PPS.

Kto wierzy jeszcze chjeńskim bredniom i kłamstwom?

Z KARTY ŻAŁOBNEJ. Śp. Piotr Szafran, aptekarz Kasy chorych, po krótkich cierpieniach zmarł we wtorek 2 bm. przeżywszy lat 54. Pogrzeb urządzony staraniem Kasy chorych odbył się dnia 4 bm. o godz. 5 po poł. ze szpitala powszechnego. Cześć pamięci sumiennego pracownika!

Ze sceny i estrady.

KAZIMIERA RYCHTERÓWNA.

Znana już publiczności tarnowskiej z kilku gościnnych występów p. Kazimiera Rychterówna wystąpiła dnia 8 i 13 bm. w sali Sokoła.

Niezrównana deklamatorka wygłosiła szereg klasycznych utworów znanych poetów, czarując słuchaczy swym głosem. Jej modulacja głosu wywołuje efekty wprost czarodziejskie, odnosi się wrażenie, że spiewa ptactwo, dzwonią dzwony, szumią rozkołysane wiatrem drzewa, przewala się grom i płynie cudowna muzyka...

A wszystko to podnosi potęga głosu i strun wokalnych, które są niewyczerpane, jeżeli zważy się, że przez 3 godziny artystka dysponuje zupełnie świeżą krtanią wydobywając z niej maximum artyzmu deklamatorskiego.

Zgromadzona na dwóch wieczorach publiczność miała prawdziwą biesiadę duchową, to też oklaskiwała rzęsiście artystkę.

S. Sumperowa.

„QUI PRO QUO" W TARNOWIE.

Warszawski teatrzyk „Qui pro Quo" znany jest jako impreza niezwykle wysoko postawiona pod względem artystycznym. Cięta satyra nieraz ostro smagała tam dygnitarzy chjeńskich i politykierów prawicowych. Kiedy wreszcie weseli artyści zanadto dokuczyli rządowi Chjeno-Piasta, minister Kiernik zarządził... **zamknięcie tego teatrzyku**. „Ukazem" tym tak się ośmieszył i takie wywołał oburzenie wśród kulturalnej ludności stolicy, że zmuszony był do odwrotu. W dniu w którym się odbyć miało ostatnie przedstawienie. nadeszła wiadomość, **że pan Kiernik dekret swój cofnął**... Ulakł się aktorów, upokorzył się przed wolnem słowem...

Mili goście wystąpili w Tarnowie po raz pierwszy w środę 10 bm. zyskując sobie w wstępnym boju sympatję licznie zgromadzonej publiczności programem pt. „Co śpiewają i tańczą w Paryżu i w Warszawie". Drugi wieczór, w niedzielę 14 bm. spotkał się z jeszcze większem powodzeniem, całkowicie zasłużonem. jako conferencier fungował przemiły Marek Windheim: olśniewała swym głosem śpiewaczka Loda Rogińska, do łez rozśmieszały monologi i śpiewy Latajnera-Lawińskiego, kuplety Marka Windheima podbiły publiczność, a rekord powodzenia zdobył stylowy piosenkarz przy gitarze, Marjan Rentgen. Jastrzębiec wystąpił z doskonałą piosnką o Grabskim — premierze i Grabskim, ministrze skarbu. Zakończyła wieczór „W gabinecie dra Steinacha" wesoła fraszka osnuta na tle odmładzających zabiegów uczonego. Nie trzeba zresztą chwalić miłych gości, bo nazwiska ich dobrze znane w całej Polsce, same mówią za siebie. Polubił ich Tarnów serdecznie, i mamy nadzieję, że ujrzymy ich ponownie — za rok!

Dział sportowy.

13.IX. SAMSON—JUTRZENKA 2 : 1.

Pierwszego goala w tych zawodach strzela Jutrzenka; do pauzy jest „remis" a dopiero w drugiej połowie grający w komplecie Samson wyrównuje.

14.IX. SAMSON—Ż. M. S. 1 : 0.

Powtórzenie wczorajszego obrazu: Samson gniecie ustawicznie, strzela „pod psem" a raczej prawie że nie strzela i jeśli nawet odda strzał to pewnie ratuje bramkarz Ż. M. S., można powiedzieć najlepszy z zespołu. Samson powinien jeszcze zagrać z Zorzą aby prawdopodobnie zdobyć z trudem moralne drugie miejsce w mistrzostwie klasy C.

14.IX. CRACOVIA III—TARNOVIA II 2 : 1.

Rezerwa naszego mistrza okręgowego ma przed pauzą przewagę, po pauzie ustępuje nieznacznie gościom, tak że wynik remisowy byłby najlepszym obrazem gry.

14.IX. TARNOVIA—RESOVIA 2 : 1.

Nareszcie koniec litanji meczów między Tarnovią a Resovią. Na boisku „Cracovii" okazała się Tarnovia licznie zebranej publiczności drużyną dobrą w polu a marną w zdobywaniu punktów. Znowu wiele utraconych a omal pewnych pozycji. Strzelcami byli Nowak i Macko. Resovia uzyskała honorowy punkt pod koniec meczu kiedy gra przeniosła się pod bramkę Tarnovii. Ten mecz uczynił Tarnovię mistrzem tarnowskiego podokręgu.

M. R.

Wydawca: Miejscowy Komitet Polskiej Partji Socjalistycznej. Redaktor odpowiedzialny: Franc. Łabędź.
Drukiem Ozjasza Majera Wolfa w Tarnowie, ul. Lwowska l. 4.